Rok IV | Łódź, Wtorek, dnia 2 Lipca 1912 roku | № 79

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 6 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Początki współczesnego ekonomicznego ustroju.

(*C. d.*)

Dane dla wyjaśnienia tej myśli czerpać będziemy głównie z Włoch i Anglii, jako krain, które najwcześniej weszły na drogę współczesnego rozwoju ekonomicznego, dzięki pojawieniu się w nich międzynarodowych umów wymiennych.

Włochy, dzięki swym stosunkom handlowym z pobrzeżem morza Śródziemnego, stały się na czas jakiś głownem składowem miejscem towarów. Anglia zaś doszła do swej potęgi przymysłowej na długi czas przed kolonizacyą Ameryki, dzięki wprowadzeniu hodowli owiec na wielką skalę i wyrabianiu tkanin wełnianych.

W tych dwóch krajach, tak do siebie niepodobnych, możemy znaleźć zupełne potwierdzenie naszych poglądów ogólnych na zależność ewolucyi ekonomicznej od stopniowego przyrostu zaludnienia. Lecz i po za tymi dwoma przykładami typowymi historya ekonomiczna Europy przedstawia wszędzie tę samą ewolucyę. Przed naszemi oczyma odbywa się nie nagłe ale nieustanne przechodzenie do bardziej intensywnej kultury rolnej, wymagającej— co prawda — większego nakładu kapitału, lecz dającej w zamian za to obfitsze bez porównania urodzaje. Obok tej ewolucyi widzimy, jak przemysł, przystosowując się do zwiększających się wymagań rynków narodowych i międzynarodowych, zmuszony jest do wytwarzania w większych rozmiarach, jak dąży do taniości towarów często z uszczerbkiem ich dobroci. Przemysł przekracza granice miasta i rozszerza się na wsi. Przyciąga do siebie kapitały i nie krępuje się kanonicznymi zakazami przyrostu i procentów. Duchowni nawet pisarze dochodzą do tego, że uznają za uprawnione takie kredytowe umowy, mocą których wierzyciel zastrzega sobie prawo do wynagrodzenia za straty, poniesione wskutek tego, że dług nie będzie mu zwrócony w terminie oznaczonym, zwykle rocznym. Cytujemy umyślnie tę niejasną formułę w celu przedstawienia czytelnikom dokładnie tego metafizycznego rozumowania, które pozwalało kanonistom z jednej strony gromić lichwę, a z drugiej strony zgadzać się na

to, aby wierzyciel poszukiwał na dłużniku po upływie pewnego oznaczonego terminu wynagrodzenia pieniężnego za straty prawdziwe czy zmyślone.

Lecz przyciąganie kapitałów i wytwórczość na wielką skalę wykluczają możliwość wszelkiego skrępowania i wszelkich ograniczeń, mających na celu obronę drobnej wytwórczości. Nadaremnie teraz żądano, żeby kredyt był dostępny tylko dla członków jednej kooperacyi, żeby członkowie jej nie zawiązywali żadnych stowarzyszeń, żeby liczba pomocników i uczniów nie przewyższała pewnego maximum, żeby nie zakupowano surowego materyału w wielkich rozmiarach, gdyż to się równa grabieży rynku i powinno być prześladowane jako czyn, szkodzący interesom współbraci. Wskutek tego gospodarstwo narodowe zrywa wszelki związek z systemem cechów. Już Henryk II w Anglii i Fryderyk II w Sycylii ogłasza je za wrogów dobra narodowego i wkłada na nie całą odpowiedzialność za podrożenie towarów.

Korporacye rzemieślnicze stopniowo znikają zupełnie lub też przynajmniej nie stawiają przeszkód rozwijającemu się równocześnie wolnemu przemysłowi. Ten ostatni powstaje początkowo po wsiach, gdzie cechy nie były znane, potem zaś przechodzi do dzielnic miejskich, korzystających ze specyalnych przywilejów i wyjętych z pod jarzma cechowego.

Zasada stowarzyszeń zjawia się w formie zakładania wielkich kompanii handlowych, jak np. stowarzyszenie kupców galanteryjnych, stowarzyszenie handlujących towarami, potrzebnymi do budowy okrętów, lub stowarzyszenie kupców, prowadzących handel z Moskwą, z Turcyą lub z Indyami. W XVI w. w Anglii istnieje wiele tego rodzaju stowarzyszeń.

Podobna ewolucya dokonywa się i w rolnictwie. System trójpolowy, wykluczający istnienie łąk sztucznych i nie wymagający wielkiego nakładu, ustępuje przed bardziej skomplikowanym płodozmianem.

Fakt ten pociąga za sobą bardzo ważne następstwa.

Rolnictwo intensywne nie może istnieć przy polach nieogrodzonych, przy prawie swobodnego pasania bydła, prawie wygonu w lasach i t. d. Zupełnie zrozumiałe wyrachowanie zmusza rolnika do wydzierżawiania na pewien termin działów ziemi, z których poprzednio chłopi pańscy korzystali dziedzicznie za niezmienną daninę, w naturze i monecie. Powiększona ludność i zwiększony odpowiednio popyt na ziemię podniosły jej cenę, gdy tymczasem zwyczaj sprzeciwia się podniesieniu czynszów i innych danin.

Cóż robi właściciel ziemski, ażeby wyjść z tak trudnego położenia?

Stara się ograniczyć wspólne prawa swych poddanych, ogradza pola. W tych jednak warunkach dzierżawa dziedziczna staje się niekorzystną dla wieśniaka, który teraz nie może już utrzymać takiej ilości bydła, jaka jest potrzebna do uprawy jego kawałka ziemi. Dlatego też i seniorowie i chłopi pańszczyźniani są zarówno zainteresowani, ażeby znieść poprzednie współwładanie.

Chłop otrzymuje prawo dowolnego rozporządzania swoją osobą, a senior prawo do gruntu, niegdyś zostającego w posiadaniu jego dzierżawcy dziedzicznego. Dziedzic korzysta ze zdobytej swobody rozporządzania ziemią w ten sposób, że oddaje ją w dzierżawę na pewien określony termin zamożnemu dzierżawcy, który rozporządza pewnym kapitałem. Takim dzierżawcą będzie albo wyzwolony chłop pańszczyźniany, rozporządzający pewną własnością ruchomą (peculium), albo zamożny, wolny rolnik lub wreszcie mieszczanin, który chce oszczędności swe w ziemi umieścić, członek powstającego wiejskiego średniego stanu. Jeżeli dzierżawca nie ma potrzebnego kapitału, to właściciel sam mu go dostarcza na pewnych określonych warunkach. Daje mu ziarno do siewu lub też pożycza mu pie-

nędzy na opłacenie dodatkowych robotników, najętych na czas orki lub siewu.

(*C. d. n.*)

Z życia maryawickiego.

Leszno.

Nadzwyczajne rekolekcye, jakie się w tym roku odbywają po wszystkich maryawickich parafiach stanowią prawdziwie przełomowy moment w historyi życia maryawickiego. Sześć pracowitych, twórczych lat próby dobiegły końca swego. Maryawityzm w całokształcie swoim ma się okazać jawnie jako dzieło dokonane w pewnej grupie osób dobrej woli— i stać się w chrześcijaństwie słonecznym sztandarem o haśle archanielskiem: „Któż jako Bóg.“

Szyki bojowe, uzdolnione łaską Bożą, mają w pełnym rynsztunku Ewangelii stanąć ostatecznie na placu walki o tryumf Królestwa Bożego na ziemi. Istoty bez charakteru, moralnie słabe, bez wiary rzeczywistej w sprawę Bożą, nadal w Maryawityzmie cierpiane być nie mogą. Próba skończona, rewizya dokonana, ziarno od plewy odłączonem zostaje—i powoli wyłaniać się poczyna z chaosu dotychczasowego promienna postać doskonałego Maryawityzmu.

...A grzechu więcej nie będzie!..

Ta stanowczość Boża, jak miecz obosieczny, zaczyna rozdzielać pierwiastki sprzeczne i grupować i jednać ludzi, którzy mają stanowić w duchu i prawdzie jedną duszę i jedno serce — w gromadę, w tę rzeszę wielką, co ma iść za Barankiem... Dla wielu nadszedł moment śmierci, a dla wielu bardzo otworzyło się niebo, zapoczątkowało się prawdziwie Królestwo Boże na ziemi.

Jaki ostateczny rezultat okaże się w Lesznie—jest jeszcze tajemnicą...

Rekolekcye się odbyły. Parafianie miejscowi, wyłącznie wyrobnicy, robociarze, prawie w komplecie stanęli na ten apel Boży. Licznym tłumom przewodniczył O. Biskup Roman Marya Jakób Próchniewski w d. 22, 23, 24, 25 czerwca. W dniu spowiedzi zasiadło w konfesyonałach 24 kapłanów maryawickich—i dokonano ogromnego żniwa Pańskiego. Ciekawe rezultaty. Zamierzam podzielić się wrażeniami z Leszna ściślej — i oświetlić ten historyczny teren w Maryawityzmie, aby się dowiedzieć: czem ostatecznie Leszno okaże się w Sprawie Bożej, jaką rolę zdołają odegrać w chrześcijaństwie miejscowi członkowie Dzieła Bożego.

U Komunii św. było około 3 tysięcy osób. Do Bierzmowania przystąpiło około 200 osób.

Kapłani spowiadali 25, 26 a niektórzy i 27 czerwca.

Warszawiak.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Z za kraty więziennej.** Główny zarząd więzień sporządził statystykę więzienną za rok zeszły.

W d. 1 stycznia roku 1910 w więzieniach całego państwa znajdowało się 171 tys. 413 osób; w ciągu roku ilość ta wzrosła z górą o 5 tys. osób i wynosiła w d. 1 stycznia r. 1911—177 tys. 17 osób.

Główny zarząd więzień tłomaczy to tem, że „do chwili obecnej daje się uczuć ogólne zwiększenie się przestępczości, które stało się następstwem zamieszek rewolucyjnych ostatnich lat.“

Skazanych na ciężkie roboty było w r. 1910—28 tys. 742, a w roku rewolucyi tylko 6 tys. 123.

Informacye o rodzaju przestępstw, za które skazywano na ciężkie roboty, są bardzo niezupełne i dotyczą tylko tych więźniów, którzy trzymani byli w więzieniach syberyjskich: tobolskiem i irkuckiem.

Ogółem w tych więzieniach było w d. 1 stycznia 1911 roku—7 tys. 968 osób.

Pierwsze miejsce zajmują skazani za zabójstwa (2 tys. 139); potem za rozbój

i rabunek (1 tys. 933); dalej za przestępstwa przeciwko władzy zwierzchniczej (1 tys. 55); za powstanie, opór władzy i t. p. (578), za ucieczkę z więzień (420) i t. d. Uciekło z więzień w r. 1910 ogółem 1 tys. 238 osób, aresztowano 539 zbiegów.

W roku tym 142 więźniów skończyło samobójstwem lub dokonało zamachów samobójczych, dozorców więziennych zabili więźniowie 8. Zarząd więzień zwierza się ze swoich planów na przyszłość.

„W obecnej chwili — czytamy — wypracowano już projekty utworzenia przy głównym zarządzie więzień specyalnych kursów dla przygotowania kandydatów na urzędy więzienne.

Kursy te główny zarząd więzień zamierza z czasem przekształcić w specyalny zakład naukowy. Konieczność polepszenia przygotowania teoretycznego pracowników więziennych uznana została przez wydział więzienny za rzecz pilną.

— **Egzaminy na świadectwa rządowe.** Młodzież, kończąca szkoły prywatne, mogła przystępować do egzaminu w Warszawie dwa razy w roku: w maju przy gimnazyach razem z uczniami rządowymi i w sierpniu przed komisyą egzaminacyjną, istniejącą przy warszawskim okręgu szkolnym. Na przyszły rok szkolny, na skutek podjętych starań, ustanowiony został z decyzyi kuratora okręgu, tytułem próby, trzeci termin składania egzaminów, a mianowicie: w styczniu przed komisyą egzaminacyjną.

— **Wydalenie Żydów z Kijowa.** Policya kijowska zarządziła wydalenie 275 żydów-uczniów tutejszych szkół muzycznych.

— **Zjazd pszczelarzy.** Z inicyatywy zarządu głównego rolnictwa w Moskwie odbędzie się wszechsłowiański zjazd pszczelarzy.

Na zjazd przybędą słowiańscy pszczelarze z Serbii, Bułgaryi, Bośni, Czarnogóry, Ukrainy i Czech.

„Wobec ważnego znaczenia" tego zjazdu dla pszczelarstwa rosyjskiego — pisze „Now. Wr." — postanowiono gościom zagranicznym przyznać bezpłatny przejazd kolejami.

— **Widoki urodzajów.** Do wydziału handlowego ministeryum handlu nadeszły doniesienia komitetów giełdowych co do urodzajów. W obrębie Królestwa Polskiego stan urodzajów uważany jest za dobry; w prowincyi południowo-zachodniej — za dobry, a w południowych jej powiatach—znakomity.

— **Uczona z Holandyi w Wilnie.** Przybyła do Wilna znana w świecie naukowym badaczka w dziedzinie slawistyki i bibliografii, dr. filozofii Anna Croiset van der Kop, holenderka.

P. Croiset studyuje stosunki pomiędzy Polską a Holandyą, posiada język polski i wydaje nieraz rzeczy polskie. Niedawno wyszukała i ogłosiła drukiem nieznany wiersz z XVII-go wieku, poświęcony zwycięstwu oręża polskiego pod Chocimem.

— **Ulewy.** Ogromna ulewa zatopiła niżej położone miejscowości, ogrody i sady, zrządzając znaczne szkody.

— **Z klasztoru Jasnogórskiego.** Przed kilku tygodniami władza klasztorna na Jasnej Górze przedstawiła wyższej władzy duchownej do wydalenia z konwiktu jasnogórskiego pięciu z pomiędzy siedmiu kleryków, znajdujących się w klasztorze od lat trzech. Władza wyższa duchowna zgodziła się na wydalenie owych pięciu kleryków. Ci jednak, jako po ślubach zakonnych i przez to samo, jako należący do zgromadzenia, dotychczas nie opuszczają klasztoru. Sprawa oparła się o władzę świecką, która w tej materyi przeprowadza obecnie śledztwo, poczem wyda swoją opinię. Tymczasem władza klasztorna jasnogórska, nie czekając decyzyi, uważa owych pięciu kleryków za wydalonych i jako takim odmawia odzieży i wspólnego stołu, pozwalając tylko mieszkać w klasztorze.

— **Zainteresowanie się komasacyą gruntów.** Wielkie zainteresowanie wywołało w kraju naszym wśród wielu włościan i drobnej szlachty prawo z dnia 27 czerwca 1911 r., traktujące o scaleniu gruntów, t. j. skasowaniu szachownic. Rozmawiają o niem przy kościele, przy kancelaryi, lub gdziekolwiek nadarzy się sposobność. Zainteresowanie to dowodzi zrozumienia własnego interesu przez naszych drobnych rolników, którzy zaczynają się garnąć do tak pożytecznego czynu. Jakie znaczenie ma komasacya, może ocenić tylko ten, kto po scaleniu swej ziemi przystąpi do uprawy jej i następnie do sprzętu płodów swej pracy. Żywić należy nadzieję, że rolnicy zrozumieją wszyscy swój własny interes i bądź to za pośre-

dnictwem komisarza, bądź sąsiadów, wybranych ku temu w niedługim czasie zcalą swoje grunta, z których nietylko podniesie się dochód, ale zyska się odrazu na cenie każdego morga.

ZAGRANICZNA.

* **Bezrobocie portowe w Anglii.** Wszyscy robotnicy portowi, którzy powrócili byli do pracy, porzucili ją powtórnie. Ruch przybiera znów rozmiary groźne. Przyczyna tego wznowienia bezrobocia jest nieznana.

* **Marynarka angielska.** Lord Beresford zamieścił obecnie w „Daily Mail" artykuł, w którym wykazuje, że skład osobisty marynarki angielskiej jest niedostateczny i żąda zwiększenia liczby marynarzy conajmniej o 10 tys. ludzi. Wobec tego możliwe jest, że flota angielska na morzu Śródziemnem doprowadzona będzie do dawnej wysokości.

* **Francuzi w Marokku.** „Matin" donosi, że położenie Francuzów w Fezie i w okolicy znów jest trudne. Plemiona marokańskie przyjęły znów postawę wojowniczą.

* **Strejk piekarzy we Francyi.** W całej Francyi z powodu rozszerzającego się coraz więcej strejku piekarskiego położenie jest bardzo krytyczne. Zapasy pieczywa są już na wyczerpaniu; ceny niezmiernie wysokie.

* **Wojna włosko-turecka.** Podług ostatnich telegramów z Konstantynopola do „Koelnische Zeitung", w kołach rządowych tureckich nastąpił pewnego rodzaju zwrot, ujawniający się w zmniejszeniu zapału wojennego. Przyczyny tego dopatrywać nie należy we względnych powodzeniach floty włoskiej na morzu Egejskiem, ale raczej w niepokojach i rozterkach wewnętrznych, przedewszystkiem w sprawie albańskiej i związanej z nią dezercyi oficerów i żołnierzy pochodzenia albańskiego z szeregow armii tureckiej.

Następną przyczyną są ciągłe kłopoty finansowe. Od pewnego czasu stało się wiadomem, że wielki wezyr zaczyna być coraz bardziej pokojowo usposobiony, czego oznaki już dostrzedz było można przed kilku miesiącami.

Komitet młodoturecki, ze względu na nieprzychylne wrzenie wśród armii, ujawnia gotowość poświęcenia w tym celu części członków swego gabinetu.

CMENTARZE i POGRZEBY NA KOREI.

3.

(C. d.)

Szczelnie zabita, obmazana smołą, woskiem i lakiem, trumna stoi zwykle czas jakiś na dworze, głową zwrócona na południe. Pogrzebanie winno nastąpić u wieśniaków po 3 dniach, u zamożniejszych po 9 dniach. Członków domu panującego chowają po 9 miesiącach. Zwykle jednak nawet ubodzy ociągają się z pogrzebem do tygodnia, a zamożni Koreańczycy trzymają zmarłych po 3 miesiące i więcej.

Pośpiech w grzebaniu uważany jest za wielce nieprzyzwoity. Trumna stoi na podwórzu, za parawanem, obok niej w porze zwykłego posiłku stawiają strawę, którą lubił nieboszczyk, kwiaty i owoce, a co rano służba zmienia wodę i ręczniki.

Wróżbita (pań-su) wreszcie wybrał miejsce szczęśliwe na mogiłę i naznaczył dzień pogrzebu. Dół przygotowują zawczasu z rozmaitemi ceremoniami. Przedewszystkiem na północ od oznaczonego miejsca wkopuje się wysoki na stopę kamień „tu-di", przedstawiający ducha-stróża mogiły. Zrana następnie w dniu przeznaczonym na kopanie dołu, po spełnieniu obowiązkowych lamentów u ciała przychodzi przewodniczący pogrzebowi w towarzystwie krewnych i wróżbitów na wyznaczone miejsce i wtyka w ziemię znowu s i e d m (ilość gwiazd Wielkiej Niedźwiedzicy) gałązek śliwowych: gałązkę w głowie, gałązkę w nogach, gałązkę pośrodku i 4 gałązki po rogach. Poczem koło środkowej gałązki słudzy stawiają misy z jadłem i wódką ryżową. Idą następnie do stojącego koło kamienia „tu-di" stołu i klękają, palą tymianek, kropią ziemię wódką i spalają papierki w wielkiej miednicy, wciąż bijąc czołem. Prze-

Wśród przedstawicieli rządu panują dwa prądy, pierwszy trwa przy bezwzględnej surowości, drugi radzi zwrócić się na drogę ustępstw.

* **Obrona Norwegii.** Połączone komisye: wojskowa i budżetowa przedstawiły raport o obronie. Większość, złożona z lewicy, proponuje wyasygnowanie 20 milionów koron na budowę i uzbrojenie dwu pancerników. Mniejszość, złożona z 4 posłów, proponuje na ten cel tylko 16 i pół miliona. Socyaliści, uznając, że potrzeba tylko jednego pancernika, głosowali przeciwko obu tym propozycyom.

* **Zjazd robotniczy w Belgii.** W Brukseli 28-go czerwca odbył się nadzwyczajny zjazd belgijskich organizacyi robotniczych, na którym ma być omawiana sprawa ogłoszenia bezrobocia powszechnego. Bezrobocie takie wybuchłoby prawdopodobnie dopiero w listopadzie.

* **Koło Polskie w Wiedniu i w Petersburgu.** Prasa lwowska z ożywieniem komentuje uznanie cesarza Franciszka Józefa, wyrażone Klubowi ukraińskiemu za przerwanie obstrukcyi w parlamencie.

„Słowo Polskie" upatruje w tym zwrocie polityki austryackiej skutek oryentacyi politycznej austryacko-niemieckiej utworzonej w roku 1908. Na zasadzie tej oryentacyi Austrya, zrzekając się planu rozszerzania granicy południowej ze strony Salonik, stawia sobie za cel zagarnięcie Małorusi do morza Czarnego, Niemcy zaś — Królestwa Polskiego po Wisłę. „Diło" sądzi, że bezpośrednią przyczyną zmiany kursu jest głosowanie Polaków w Dumie za kredytem na flotę, co wywołało oburzenie w wiedeńskich kołach rządowych.

* **Skazanie dzieciobójczyni.** W Krakowie zapadł rzadki wyrok śmierci na Petronelę Koniównę, która zabiła dziecko, aby módz wyżywić drugie.

* **Wystawa w Pradze.** W obecności tysięcznych gości i mieszkańców Pragi, burmistrz Grosz, dokonał otwarcia wystawy pracy kobiet polskich. Na wystawę nadesłano eksponaty z Królestwa, Galicyi i Poznańskiego.

* **Przyjęcie ustawy wojskowej w Wiedniu.** Izba posłów przyjęła ustawę wojskową w drugiem i trzeciem czytaniu. Minister obrony krajowej zawiadomił natychmiast o tym wyniku cesarza Franciszka Józefa.

---

wodniczący wreszcie też klęka u wytkniętej mogiły z gorzkim płaczem i dwakroć czołem uderza. Słudzy przystępują wówczas do wykopania dołu, który zazwyczaj jest dość głęboki i wysypany na dnie piaskiem i wapnem.

Przeniesienie ciała do grobu odbywa się też w dzień szczęśliwy, przez wróżbitów wybrany. W wigilię, przed wieczorem ciało wraz z trumną zostaje umieszczone w kaplicy przodków, a u biednych wewnątrz domu, w kącie, przeznaczonym na ołtarz przedków. Płacz i dzikie krzyki towarzyszą o świcie wynoszeniu trumny na cmentarz. Obecni na klęczkach biją czołem o ziemię, dwakroć przed wschodem i dwakroć po wschodzie słońca. Kobiety odchodzą, tragarze wynoszą trumnę i ustawiają ją na wielkich noszach. Trumnę przykrywają oponą czarnego, niebieskiego albo czerwonego koloru. Na trumnie kładą kapelusz nieboszczyka oraz chorągiew z napisem jego imienia i godności. Cały czas palą się świeczniki, wonności, tymianek, spełniają ofiary z jedzenia i wódki. Obecni modlą się żarliwie i biją czołem. Wreszcie trumna rusza, niesiona przez gromadę (czasem do 30) tragarzy i poprzedzona tłumem, dźwigającym znaczki, latarnie, łopaty z napisami, gałązki sosnowe... Na czele orszaku idą ludzie, odziani w skóry zwierząt, z przerażającemi maskami na twarzach; mają oni straszyć po drodze złe duchy; dalej niosą skrzynię z rzeczami nieboszczyka... Z obu stron idą inni z pochodniami i wciąż palą papierki, wyobrażające monetę chińską. Za urzędnikami niosą konia z bambusu i papieru, który też zostaje spalony na grobie i z którego popiół sypie się do mogiły. W końcu orszaku, za trumną, postępują pieszo w głębokiej żałobie synowie i bliżsi krewni, dalej jadą konno lub w lektykach dalsi krewni albo znajomi.

* **Zamieszki w Mukdenie.** Buntownicy zburzyli i uszkodzili około stu zabudowań. Krążą wieści, że przywódcy zorganizowali plan jednoczesnego buntu wojska, znajdującego się w innych miastach. Miejscowe władze chińskie odrzucają pomoc Japończyków i przywracają porządek drogą administracyjną. W Haipinie Chunchuzi zrabowali sklepy. Większość wojska nie otrzymuje żołdu od marca. Generał Ma wyjechał do Andunu, otrzymawszy wiadomość o przybyciu tu buntowników, którzy dokonali pogromu w Tsyninfu.

* **Kinematograf w Watykanie.** Przed kilku dniami w sali konsystorskiej w Watykanie odbyło się przedstawienie kinematograficzne zdjęć, dokonanych w czasie poświęcenia odbudowanej campanilli w Wenecyi. Na przedstawieniu był obecny papież wraz ze swemi siostrami, oraz cały dwór papieski.

* **Groby przedhistoryczne.** W okolicach Hoyerswerda na Łużycach znaleziono urny z nowszego okresu kamiennego. Około dwadzieścia centymetrów głęboko znajdowały się urny w formie czary z resztkami spalonych ciał, oraz urny-dzbany z popiołami.

Około Lignicy znaleziono groty mieszkalne z okresu żelaznego, groby pochodzą z okresu bronzu.

Również w okolicach Wrocławia odkryto ślady przedhistorycznych siedzib. Naczynia gliniane i inne wykopaliska wskazują na trzecie stulecie po Narodzeniu Chrystusa.

Ceny zboża i innych produktów w Warszawie.

W ubiegłym tygodniu, wobec widoków urodzaju, tendencya była słaba i zniżkowa. Przy dostatecznych dowozach nabywano po zniżonych cenach przeważnie gotowy towar. Na dostawę mało robiono. Zapasy w młynach są nie duże, ale wystarczające na kilka tygodni.

Dowozy w ubiegłym tygodniu wynosiły: Pszenicy i żyta około 8,000 korcy. Ceny następujące:

Pszenica: wybor. w żąd. i płac.	7.85—7.90
„ biała, średnia i dobra	7.60—7.70
„ pstra, śred. i dobr.	7.50 7.60
Żyto: wyborowe	5.70—5.80
„ średnie	5.65—5.75
Jęczmień: w żąd. 2-rzęd.	6.00—6.25
„ „ 4-rzędowy	5.10—5.25
Owies. wyborowy	4.70—4.80
„ średni	4.55—4.60
„ ordynaryjny	4.20—4.35

Po przybyciu na miejsce trumnę umieszczają na macie z południowej strony mogiły tak, aby nieboszczyk miał twarz na północ zwróconą. Zaczynają się zwykle ofiary z wódki i z jedzenia. Przewodniczący pogrzebu rzuca się z wielkim płaczem na ziemię. Jęki i szlochania ustają z chwilą spuszczenia trumny do grobu i wznawiają dopiero po pokryciu jej chorągwią z napisem i po opuszczeniu przez przewodniczącego do grobu kawałka czarnego jedwabiu; poczem obecni klękają przed kamieniem mogilnym, przed którym rozstawiono uprzednio misy z jedzeniem, owocami i wódką. Mówcy żałobni myją ręce, palą tymianek i błagają kamień na kolanach, aby nieustannie ochraniał pochowanego tu nieboszczyka. Trumna zostaje zasypana mięszaniną wapna, miału węglowego i białego, sproszkowanego kamienia. Zasypaniu trumny towarzyszy nieustanne bicie w bębny i gongi. Nad mogiłą wznoszą zwykle okrągły, dość wysoki kurhan. Po skończeniu tego spełniają ofiarę z wódki, którą wylewają na pagórek, i suszonej ryby, którą rozdają sługom i kopaczom.

Orszak pogrzebowy wraca do domu, niosąc z powrotem skrzynię z odzieżą nieboszczyka, która pozostaje w domu przez cały czas żałoby i przed którą odbywają się często modły i ofiary. Powracających krewnych i gości spotyka z płaczem na progu domu przewodniczący pogrzebu. Obecni modlą się i spalają dużo papieru, następnie wchodzą 2 albo 3 szamanki (mu-dań) z muzyką i w przebraniu zaczynają udawać nieboszczyka, opowiadając w pierwszej osobie rozmaite, znane szczegóły z jego życia. Goście podejmują prostymi pokarmami.

(*C. d. n.*)

Krochmal pszenny za 32 fun.	3.60—3.80
Kartoflana mączka za pud.	1.70—1.80
Wszystko f-co młyn.	
Groch w żądaniu	1.30—1.70
Gryka w żądaniu	1.08—1.12
Kasza: gryczana	1.49—1.52
„ jaglana	1.70—1.84
Wszystko za pud. f-co kolej.	

MĄKA. Usposobienie dla mąki pszennej słabe i zniżkowe. Ceny wyższych mianowicie gatunków słabsze, niższe utrzymały się bez zmiany.

Notowano mąkę z młyna „Słodowiec": № 4/0—12.10, № 3/0—11.50, № 2/0—11.00, № 2a/0—10.50, № 1/0—8.75, № 1a—9.25, № 1—8.75, № 2a—8.50, № 2 od 7.50 za worek 200 funtowy w zwykłych sprzedażach normalnych. W hurcie rabat kupującym 25 kop. na worku.

Mąka żytnia spokojnie, względnie mocniej 7.25—7.50 za worek.

OTRĘBY. Po za sezonem obroty małe. Ceny nominalne niezmienione. Na rynkach rosyjskich również bezczynnie. Zagranicą słabo. W Hamburgu otręby pszenne 85⅝ do 91, żytnie do 102⅞ kop. za pud. W Królewcu pszenne 84⅞ do 87¼, żytnie do 103⅞.

MAKUCHY. To cośmy powiedzieli o otrębach da się powtórzyć przy makuchach—tem więcej jeszcze, że co do tego artykułu znajdujemy się na przełomie roku. W Warszawie cena nawet nie notowana. W Rydze makuchy lniane 111 do 112 kop. Zagranicą również małe. Lnianych nie notowano. Konopne 79⅝ do 84, słonecznikowe do 102⅜ za pud.

CHMIEL. Sytuacya na rynku tutejszym pozostaje bez zmiany. Obrotów w tygodniu ubiegłym nie robiono, ruch kontraktowy niewielki. Z zagranicy dochodzą wieści, że stan chmielników jest nie wszędzie pomyślny, co wytworzyło nastrój wyczekiwania i nie pozwala śpieszyć się z zawieraniem kontraktów. Kupcy tutejsi proponują ceny 22—23 rubli.

RZEPAK. W handlu rzepakiem sytuacya niezdecydowana. Podobno zawierano na prowincyi tranzakcye nowym rzepakiem na dostawę po 9.00 — 9.50, a w niektórych miejscowościach do 10.00 za korzec na miejscu, bez kosztów odstawy.

ZIEMNIAKI. Starego towaru zapasy się wyczerpują. Ruch coraz mniejszy. Natomiast na rynkach żywnościowych występują ziemniaki młode, które sprzedają coraz taniej — 5 i 4 kop. za funt.

CUKIER. Usposobienie dla rafinady mocniejsze. Dla kryształu bez zmiany. Warsz. Tow. fabryk cukru oraz Tow. akc. cukrowni Łubna i Szreniawa na skutek wyczerpywania się zapasów, w dalszym ciągu ujawniają tendencyę zwyżkową i podniosły cenę rafinady i kostek o 2½ kop. na 24 f. (4⅙ na 40 f.).

Melasa w żądaniu po 60 kop. za f. f-co st. wysyłająca, w naczyniach kupującego.

MASŁO. „Warszawskie ziemiańskie Towarzystwo mleczarskie" notuje następujące ceny hurtowe za 1 funt w kopiejkach: Deserowe I gat. 44—45, deserowe II gat. 42—43, brytowe 43—44, solone I gat. 41—42, II gat. 38—39.

WEŁNA. Po bezczynnym jarmarku i gwałtownej sprzedaży w dniu pojarmarcznym z pośpiesznemi zniżkami i ustępstwami, czynionemi dla tego, aby się pozbyć towaru i wycofać z interesu — na rynku nastała cisza i bezczynność. Wełna w rękach silniejszych wyczekuje lepszych konjunktur.

SKÓRY. Mocno — przy cenach niezmienionych. Zapotrzebowanie ożywione.

OLEJE ROŚLINNE. Usposobienie niewyraźne w chwili przejściowej do nowej kampanii. Ceny niezdecydowane. Olej lniany rosyjski 6.35—6.70, słonecznikowy 5.50—5.60, bawełniany bez obrotów; olej rzepakowy surowy 5.60 do 5.75, rafinowany 6.25 6.50 za pud wraz z beczką.

OLEJ KOKOSOWY. Mocno. Marki poślednie 7.60—7.80, średnie C i C1—8.10 do 8.20, wyborny Cochin CC 8.80. Masło kokosowe 9.40 w beczkach 10-pudowych i do 10.00, w opakowaniu jednofuntowem.

OLEJE MINERALNE. Bardzo mocno. Szybajewa № 1 i 2—2.65 za pud.

OLEJE CYLINDROWE. Stosownie do marki. Kazbek 3.75, Elbrus 3.85, Gloria 4.75 za pud.

OLIWA. Słabo. Do maszyn 11.00—11.20, do palenia 11.40—11.80 za pud.

POKOST. Bardzo mocno. Pokosty ryskie z fabryki Schmidta 8.30 za pud.

SÓL. Bez zmiany. W handlu hurtownym 60 do 69, a w detalu 5 do 6 kop. za 2 funty.

CHEMIKALIE. Stale po cenach niezmienionych. Potaż kaukaski 2.50 do 2.60, soda kaustyczna 2.50 do 2.80, sól glauberska dla hut 80 do 90 kop. za pud.

CEMENT. Centralne biuro sprzedaży cementu notuje ceny hurtowe, większemi partyami po 4.95 za beczkę 12-pudową i po 4.20 za beczkę 10-pudową, franco wagon dworzec wiedeński.

(*„Nowa Gazeta"* № 295).

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał trzeci roku bieżącego.

KALENDARZYK.

Lipiec.

2 Wtorek		*Nawiedzenie N. M. P.*
3 Środa		Anatoliusza i Heliodora M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.